

Nowoczesne auta będą śledzić kierowców

14 stycznia 2014

W przyszłości samochód może zaproponować Ci miejsce w hotelu, obok którego będziesz przejeżdżał. Może też nagrywać twoją jazdę i dźwięki w kabinie. Nie wiadomo, czy będziesz miał pełną kontrolę nad tymi danymi.

Na zakończonych już targach CES w Las Vegas nie brakowało nowinek motoryzacyjnych. W przyszłości samochody mogą być coraz bardziej autonomiczne, inteligentne oraz mogą oferować mnóstwo usług informacyjnych i rozrywkowych. Rzadko jednak pamiętamy, że za nowymi funkcjami stoi potrzeba zbierania informacji o kierowcy.

Sygnalizowaliśmy już ten problem pisząc o samochodach elektrycznych firmy Renault, w których bateria nie należy do kierowcy i może być zdalnie zablokowana. Wspominaliśmy przy okazji, że nowe auta elektryczne mogą zbierać informacje o tym, gdzie jeździ właściciel, jak szybko i w jakich miejscach ładuje baterie.

Na targach CES firma General Motors zaprezentowała rejestrator z kamerą, który ma pomóc w nagrywaniu drogowych wyczynów i ocenianiu wydajności kierowcy. To urządzenie wyposażono nawet w mikrofon nagrywający dźwięki w kabinie. Rejestruje też lokalizację, szybkość, zmiany biegów i siłę hamowania. Teoretycznie są to informacje tylko dla kierowcy, ale nie można wykluczyć użycia ich przeciwko niemu np. w sądzie.

Film poniżej prezentuje rozwiązanie:

Jeszcze inny problem to e-usługi pojawiające się w autach. Niedawno „Dziennik Internautów” pisał, że Google wraz z Audi ma zamiar wprowadzić Androida do samochodów. Wyobrażamy sobie

zatem, że w samochodach przyszłości będziemy mieli panele dotykowe z możliwościami smartfonów.

Niestety e-usługi w autach oznaczają także reklamę i śledzenie. Planowane jest już wdrożenie do aut takich aplikacji, które umożliwią rezerwowanie miejsc w hotelach, poinformują o restauracjach, atrakcjach itd. Z czasem może się okazać, że samochód będzie informował o przejeżdżaniu obok hotelu oferującego zniżki. Trudno uwierzyć, aby tym e-usługom nie towarzyszyło zbieranie danych o kierowcy. Już dziś spotykamy aplikacje mobilne, które zbierają dane o lokalizacji zwłaszcza do celów marketingowych.

„NY Times” podaje, że problem został dostrzeżony przez amerykańskich senatorów, którzy mają zamiar zaproponować rozwiązania prawne w zakresie zbierania danych o kierowcach. Chcą oni m.in. ustalenia zasady, że dane zbierane przez urządzenia rejestrujące w samochodzie należą do kierowców. Wbrew pozorom nie dla wszystkich firm będzie oczywiste, że tak właśnie powinno być.

Być może nadszedł czas, aby ustalić zasady przetwarzania danych o kierowcach. Ten problem może być zresztą szerszy. Coraz więcej urządzeń codziennego użytku podłącza się do internetu. Może trzeba generalnie ustalić zasady przetwarzania danych o użytkownikach codziennych sprzętów?

Na temat regulacji „internetu rzeczy” toczą się już dyskusje, o czym pisze m.in. „Digits”. Można się spotkać z opinią, że twórcy „internetu przedmiotów” muszą projektować produkty bezpieczne i zapewniające prywatność, bo w przeciwnym razie konsumenci odwrócą się od tych produktów. Pada też argument, że regulatorzy nie mogą ustalić zasad dla technologii, których rozwój może być nieprzewidywalny.

Z drugiej strony wydaje się, że możliwe byłoby ustalenie pewnych ogólnych zasad dotyczących np. informowania konsumenta o tym, jakie dane są zbierane, gdzie trafiają i po co. Obecnie

brakuje w tym równowagi. Użytkownicy stron internetowych w UE muszą być informowani o ciasteczkach, a jednocześnie mogą być śledzeni przez nowoczesne telewizory lub pojazdy nawet o tym nie wiedząc.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)